

## O ZJAWISKU UŚCISKU IMPERATYWNEGO I ŻYCIU CZŁOWIEKA W DWÓCH ‘DOMACH’ I DWÓCH PODWÓJNYCH HELISACH W KONTEKŚCIE ‘JĘZYKA PAŃSTWOWEGO’

STANISŁAW PUPPEL

**Abstract** – Human language as the most complex communication system on Earth is the ‘home’ of Man. As such, it is the most expressive indicator of humanness. It also constitutes the domain of human alienation from the rest of the living world. However, the entire living world shares and is subject to what may be called the ‘biological imperative’ with its Universal (exceptionless) Mechanism of the Grip of Biological Imperative. The Mechanism, which is a part of the Behavioural Gematon realized through the operations of sensing, acting, doing, performing, expressing, and communicating, lies at the base of all behaviour. It is additionally and quite naturally present in human linguistic-communicative behaviour. The latter is, in turn, subject to the Mechanism of the Grip of Linguistic Imperative. The so-called ‘state language’, or the language generated by the ‘soft’ institution of the state, is regarded as being a direct and most expressive instance of linguistic-communicative imperativeness, whose social reception tends to be loaded with a whole plethora of negative emotions.

**Key words:** bios, nature, double DNA helix, organism, biological imperative, zoepithymia, double language helix, organic codes, Mechanism of the Grip of Biological Imperative, imperative biological metacommunity, imperative linguistic metacommunity, Mechanism of the Grip of Linguistic Imperative, Human Behavioural Gematon, gematoconnectome, linear dichotomy with domains, alienation, linguolabourese, culture, emotions, state language

**Słowa kluczowe:** bios, natura, podwójna helisa DNA, organizm, imperatyw biologiczny, zoepitymia, podwójna helisa językowa, kody organiczne, Mechanizm Biologicznego Uścisku Imperatywnego, meta wspólnota biologiczna, Językowy Mechanizm Uścisku Imperatywnego, Gematon Behawioralny Człowieka, "gematokonektom, "dychotomia linearna | "domenami, alienacja, linguolaboreza, kultura, emocje, język państwowy

*Motto: Imperatywność rządzi wszystkim!*

## 1. Uwagi wstępne

Niniejsza prezentacja ogniskuje się wokół rozważań nad językiem naturalnym jako składnikiem ponad 7-tysięcznej rodziny języków naturalnych będących dzisiaj w użyciu (zob. Eberhard i in., 2021) i stanowiących ‘globalną arenę języków naturalnych’ (ang. *natural language global arena*). Język naturalny, w tym każdy język etniczny i narodowy, jest nie tylko najbardziej złożonym systemem komunikacyjnym istniejącym na Ziemi, ale jest także ‘domem’ (gr. *oikos*) każdego człowieka wyprowadzonym z biosu ziemskiego i na nim przez człowieka ‘wybudowanym’ w długotrwałym procesie ewolucyjnym (zob. Puppel. 2022). Ta czysto ‘domowa’ perspektywa w ujęciu każdego języka naturalnego jest podstawą niniejszego opracowania.

Przedstawione tutaj omówienie zakłada, że człowiek stanowi przede wszystkim część niezwykle bogatego i zróżnicowanego biosu, ale skutek zaistnienia unikatowego zjawiska języka w całej jego dzisiejszej złożoności jako najbardziej wyrazistego wskaźnika ‘człowieczeństwa’, jest gatunkiem z owego biosu jednocześnie wyobcowanym (alienacja). Dzieje się to w taki sposób, że człowiek żyje w dwóch ‘domach’ (tj. dom biologiczny: DOM I i dom językowy: DOM II) i dwóch podwójnych ‘helisach’ (spiralach) jednocześnie. W niniejszej prezentacji odniosę się do życia człowieka zarówno w podwójnej helisie naturalnej (biologicznej/genetycznej) jak i tej językowej, wyprowadzonej z pierwszej i alienującej człowieka.

## 2. DOM I (dom biologiczny człowieka: Organizm)

W swoim bytowaniu naturalnym jest człowiek gatunkiem biologicznym przede wszystkim zdeterminowanym przez podwójną helisę (spiralę) DNA charakterystyczną dla gatunku *Homo sapiens sapiens* (niezwykle bogata literatura faktu dotycząca DNA jako kodu organicznego jak i kodu genetycznego człowieka dostępna jest każdemu, zob. zwłaszcza Watson, 2003). Niemniej już na początku niniejszego opracowania chcę mocno podkreślić, że mechanizm podwójnej helisy genetycznej zawiera w sobie konieczne dla życia zjawisko, zjawisko ‘pojawienia się siły’ (ang. *appearance of power*, tzw. ‘kratofania’, *kratophany*, zob. Eliade, 1957, który jako pierwszy wprowadził ten termin), które nazywam tutaj ‘uściskiem imperatywnym’ (ang. *imperative grip*). Podwójna helisa DNA, będąc odpowiedzialną za wielką różnorodność bytów biologicznych (cielesności) zorganizowanych w gatunki (zob. np. fundamentalne ustalenia Linneusza i Darwina) powołała podstawową przestrzeń dla swojego istnienia, tj. wielokórkowy, wielotkankowy i wielofunkcyjny Organizm, a więc morfologicz-

nie zróżnicowaną cielesność na nośniku ziemskim). Organizm stanowi pierwszy 'dom' dla kodu genetycznego (DOM I, dom biologiczny człowieka).

Zakładam, że wspólnie z wszystkimi organizmami i gatunkami na nośniku ziemskim człowiek dzieli pierwotny 'imperatyw biologiczny' sprowadzający się do podstawowego determinizmu zawartego w szerokiej formule 'operacyjno-eksploatacyjnej tyranii imperatywności' i w konkretnej formule imperatywnej ISTNIEJ/ŻYJ! Oddaję go tutaj dodatkowo bardziej opisowym terminem wyprowadzonym z języka greckiego, tj. 'zoopithymią', oznaczającym 'pożądanie życia' (zob. Puppel, 2018). Pożądanie to charakteryzuje i jest realizowane w węzle 'organizmu' przez każdy organizm i gatunek bez wyjątku za pomocą 'kodu organicznego' (ang. *organic code*) DNA zawierającego w sobie ów imperatyw biologiczny (przy czym na poziomie komórki imperatywność ta odpowiedzialna jest za szeroki i podstawowy dla życia zestaw czynności, takich jak na przykład: utrzymywanie jej funkcji życiowych, m. in. homeostazy komórkowej, metabolizmu, utrzymywanie równowagi zasadowo-kwasowej pH, replikacja DNA, czy też rozpoznawanie uszkodzeń bądź ze strony środowiska wewnątrzkomórkowego jak i zewnętrznego, zob. np. Blaustein i in., 2004)).

Kod organiczny zawarty w strukturze każdego organizmu zabezpiecza realizację zoopithymii poprzez powołany do tego celu wszechobejmujący (uniwersalny) Biologiczny Mechanizm Uścisku Imperatywnego (*Universal Mechanism of the Grip of Biological Imperative*). Działa on w całym biosie za pomocą imperatywnego (a więc nieuniknionego) *modus operandi* w postaci Biologicznego Gematonu Behawioralnego (od greckiego słowa 'gematos' oznaczającego 'pełnię').

Na działanie Biologicznego Gematonu Behawioralnego, w tym w węższym znaczeniu Gematonu Behawioralnego Człowieka (GBC, zob. Puppel, 2022), składają się określone i w pełni imperatywne oraz powszechne (tj. bezwyjątkowe) rodzaje czynności organizmalnych, takie jak: odczuwaj! (ang. *sense*, tj. odczuwanie, a więc recepcja i percepcja, relacji organizmu ze środowiskiem na zasadzie rozpoznawania różnych cech środowiskowych), działaj! (ang. *act*, tj. wykorzystywanie swojego gatunkowo-jednostkowego potencjału energetycznego i wykonywanie wszelkiego ruchu celem realizacji zoopithymii), czyń! (ang. *do*, tj. działanie organizmu z konieczną obecnością określonej intencji/celem), wykonuj! (ang. *perform*, tj. działanie organizmu w warunkach intencjonalności i w obecności innych organizmów świadomości organizmu wykonującego określone działanie, podejmujących i prowadzących szeroko rozumianą ocenność innych organizmów), wyrażaj! (ang. *express*, tj. używanie w działaniu organizmu dostępnych modalności percepcyjno-motorycznych/wykonawczych, np. w komunikacji człowieka podstawowej modalności słuchowo-dźwiękowej i związanej z nią modalności wzrokowo-dotykowej w warunkach obecności innych organizmów, etc.) i ostatecznie komunikuj! (ang. *communicate*, tj. wymiana informacji z innymi organizmami i szeroko pojętym środowiskiem, dzielenie się posiadanymi przez dany organizm wszelkimi zasobami własnymi nieustannie w celu realizacji zoopithymii). Całość funkcjonowania Gematonu Behawioral-

nego Człowieka oddać możemy terminem ‘gematokonektomu’ (ang. *gemato-connectome*), który to termin określa pełnię funkcjonowania GBC we wszelkich uwarunkowaniach środowiskowych.

Na poziomie pierwotnego (bezwyjatkowego, powszechnego) Biologicznego Mechanizmu Uścisku Imperatywnego, wszystkie cielesności, tj. organizmy i gatunki bez wyjątku, występujące na nośniku ziemskim, podlegają dwom dalszym imperatywnym czynnościom operacyjno-eksploatacyjnym o charakterze biologicznym, tj. imperatywowi konkurencji (ang. *competition*) i imperatywowi współpracy (ang. *cooperation*). Obydwa wymienione typy czynności są zorganizowane w funkcjonalną dychotomię. Nie ma innej możliwości w wymiarze natury: tj. organizmy albo z sobą konkurują albo współpracują lub, najczęściej, wykonują czynności mieszane, a wszystko to w celu jak najlepszej realizacji ‘pożądania’ życia i jego utrzymania. W tym sensie i na poziomie Biologicznego Mechanizmu Uścisku Imperatywnego, wszystkie organizmy stanowią ‘imperatywną meta wspólnotę biologiczną’ (ang. *imperative biological metacommunity*).

Podkreślę raz jeszcze podsumowując tę część niniejszego omówienia, że w wymiarze naturalnym (biologicznym) człowiek funkcjonuje podobnie jak wszystkie istoty żywe, co zawdzięcza pierwotnemu i bezwytatkowemu a także imperatywnemu działaniu biologicznego wymiaru Mechanizmu Uścisku Imperatywnego. Działa on poprzez wszechobejmujący Biologiczny Gematon Behawioralny a także poprzez dychotomie pionowe i poziome wytworzone w wymiarze czysto biologicznym. Mamy więc w optyce globalnego wymiaru naturalnego do czynienia z bytami umiejscowionymi po pierwsze w pionowej dychotomii ‘podwójna helisa DNA - organizm (gatunek/dom biologiczny/DOM I człowieka)’, po drugie zaś w poziomej dychotomii ‘konkurencja - współpraca’. Te współzależności przedstawia dolny romb diagramu ‘Uścisk imperatywny’ (Rys. 1).

Od podwójnej helisy DNA ludzkiego genomu zaczyna więc swój bieg imperatyw biologiczny ISTNIEJ/ŻYJ! u człowieka. Można zatem powiedzieć, że podwójna helisa DNA determinująca ‘genom człowieka’ (ang. *human genome*, zob. np. Brown, 2002) stanowi punkt startowy człowieka w jego ‘pływie’ (ang. *flow*) ku ‘mecie/przystani’, którą stanowi węzeł ‘kultury’.

Zanim jednak przejdę na krótko do omówienia owej mety pływu imperatywności u człowieka w węźle ‘kultury’, zarysuję w wielkim skrócie wszystko to, co dzieje się pomiędzy węzłem człowieka i węzłem kultury funkcjonującym także jako swoisty ‘dach’ dla gatunku ludzkiego, ostateczny koniec ewolucyjnego pływu człowieka. Tak więc dotarłszy w wyniku długotrwałej ewolucji do węzła ‘człowieka’, ziemski bios uzyskuje w gatunku człowieka niezwykle złożoną bytowość gatunkową, która, zachowując w całej rozciągłości swoje podporządkowanie działaniu pierwotnej imperatywności wszystkich składników Biologicznego Gematonu Behawioralnego w ramach pierwotnego Biologicznego Mechanizmu Uścisku Imperatywnego z jednej strony, z drugiej zaś wprowadza wyraźne wyobcowanie człowieka z biosu za pomocą ‘węzła językowego’, stanowiącego istotę DOMU II, tj. ‘domu językowego człowieka’.

### 3. DOM II (dom językowy człowieka: język)

W węźle tym, zaznaczonym w górnym rombie schematu (Rys. 1), człowiek staje się istotą wyalienowaną w tym sensie, że wygenerowane przez niego w długotrwałej ewolucji unikatowe zjawisko 'języka', a więc symboliczno-werbalnego (społeczno-arbitralnego) systemu komunikacyjnego, rozumianego także jako zasób leksykalny, zarazem będącego systemem odwzorowania rzeczywistości (zarówno na nośniku ziemskim jak i w kosmosie), obejmuje go dodatkowo podwójną helisą, tj. 'helisą językową'. Helisa ta jest wyraźnie nabudowana (nałożona) na biologiczną podwójną helisę DNA. W ten sposób węzeł 'języka' stanowi drugi dom człowieka (DOM II/dom językowy człowieka) i w sposób gantkowo unikatowy poszerza wszelką 'rzeczywistość komunikacyjną przedludzką' (ang. *prehuman communicative reality*) o charakterze wskaźnikowym (ang. *indexical communication*) o 'rzeczywistość komunikacyjną ludzką' o charakterze symbolicznym (ang. *human/symbolic communicative reality*), denotacyjno-konotacyjnym, nie usuwając wszak obecności wskaźnikowości i ikonizacji (ang. *iconicity*) z praktyk komunikacyjnych człowieka. Spełniają one bowiem w komunikacji człowieka bardzo ważną rolę, czy to chociażby w komunikacji 'parajęzykowej' czy też bardzo wyraźnie w komunikacji 'gesturalnej'.

W 'domu językowym' człowieka powstaje dodatkowa podwójna helisa, 'helisa językowa', którą stanowią dwa 'łańcuchy' (nici/sznury) splecione w to, co zwykliśmy w tradycji językoznawczej nazywać 'językiem'. Pierwszy 'łańcuch' to wynik mentalnej kategoryzacji strumienia powietrza (tj. wdechu i wydechu) w stabilne i ustandaryzowane jednostki dźwiękowe o powtarzalnym charakterze (dźwiękowe jednostki rekurencyjne, zwane 'fonemami' lub 'gestami fonetycznymi/fonicznymi', zob. Puppel, 2022). Pozwalają one na niezwykle bogatą dźwiękową kombinatoryczność (zajmuje się tym zjawiskiem fonologia) leżącą u podstaw drugiego łańcucha tej helisy, czyli leksykalizacji, a więc czysto ludzkiego zjawiska tworzenia symbolicznych odniesień słownych (pierwotnie dźwiękowych w ustnym porządku komunikacyjnym, a później uzupełnionych o ich graficzne (pisane i/lub drukowane) reprezentacje 'rzeczywistości pozajęzykowej' (ang. *extralinguistic reality*) zarówno w graficznym jak i hybrydowym (tj. mieszanym) porządku komunikacyjnym), którego porządek graficzny jest częścią.

Całość tej podwójnej helisy obudowana jest imperatywną 'semantycznością' (ang. *semanticity*), zarówno denotacyjną jak i konotacyjną według imperatywnej zasady 'leksykalności': *słowo, aby istnieć, musi mieć znaczenie!* jak również imperatywną i uniwersalną zasadą 'składniowości' (ang. *syntacticity*): *komunikując werbalnie, składaj słowa w linearne sekwencje!* Ta ostatnia zasada, rządząca imperatywnym 'mechanizmem kombinatoryczności poziomej' (ang. *linear combinatorial mechanism*), poprzez operacje zgody (ang. *agreement*), łączenia/wiązania (ang. *binding*) i wyboru (ang. *selection*), pozwala na budowanie złożonych działań językowych, tj. wykonań i ekspresji językowej w komunikacji werbalnej (w formie fraz, zdań i całych tekstów) w wyniku ścisłego współdziałania im-

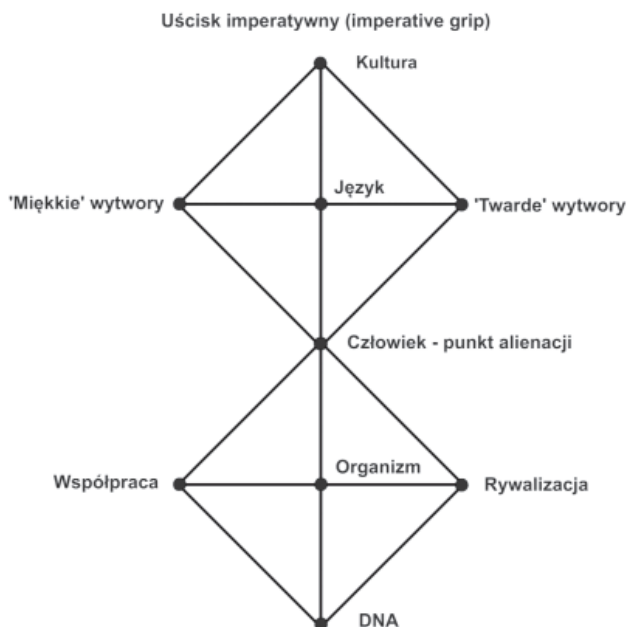
peratywnej semantyczności, imperatywnej leksykalności i równie imperatywnej składniowości.

W perspektywie ekologicznej, którą tutaj zakładam, podkreślam, że w drugim domu człowieka, ‘domu językowym’, obok pierwotnej dychotomii biologicznej: ‘podwójna helisa DNA – organizm’ powstaje unikatowa i alienująca człowieka podwójna helisa: ‘dyskretne dźwięki – dyskretne jednostki leksykalne’. Obecność tej helisy powoduje, że człowiek zaczyna żyć w dwóch podwójnych helisach jednocześnie. W ten także sposób, czysto organizmalny i imperatywny mechanizm Biologicznego Gematonu Behawioralnego, zachowując w pełni swój wymiar biologiczno-imperatywny, otrzymuje dodatkowe wzmocnienie imperatywności w wymiarze ‘węzła językowego’, alienującego człowieka, a więc wyprowadzającego człowieka z wymiaru czysto biologicznego poprzez działanie dodatkowego Językowego Mechanizmu Uścisku Imperatywnego (ang. *Mechanism of the Grip of Linguistic Imperative*), stanowiącego swoisty analog pierwotnego Biologicznego Mechanizmu Uścisku Imperatywnego, ku węzłowi językowemu.

‘Węzeł językowy’ stanowi przede wszystkim – niejako analogicznie do imperatywnej wspólnoty biologicznej – ‘imperatywną meta wspólnotę językową’ (ang. *imperative linguistic metacommunity*). Ponadto węzeł językowy (język) jako podstawowa przestrzeń dodatkowego DOMU II człowieka odpowiedzialny jest za powstanie dwóch dodatkowych węzłów odgałęzionych, nazwijmy je roboczo ‘narzędziowo-artefaktowych’, zorganizowanych w dychotomię poziomą. Pierwszy z tych węzłów obejmuje tzw. ‘artefakty twarde’ (ang. *tangible artefacts*). To przyglądając się temu właśnie węzłowi widać wyraźnie jak długą człowiek przeszedł ewolucję narzędziowo-technologiczną, od Paleolitu poprzez Neolit do najnowszej ery, którą nazywam erą Kompozytu. To w tym węzle stworzył i nadal tworzy wszelkie artefakty twarde, które są albo słabo degradowalne/rozkładalne (ang. *degradable*), bądź ‘niegradowalne/nierozkładalne’ (ang. *nondegradable*), takie jak: narzędzia, budynki, trakty transportowe naziemne i podziemne, wszelkie technologie, pomniki, dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej). Drugi z węzłów obejmuje tzw. ‘artefakty miękkie’ (ang. *intangible artefacts*), do których należą artefakty o zbiorowej (kolektywnej/społecznej) proveniencji, które są łatwo ‘degradowalne/rozkładalne’, takie jak: plemię, państwo, religia, armia, szkoła, bank, stowarzyszenie, etc.) oraz niezliczone instytucje z nimi związane. Powstała w ten sposób druga dychotomia jeszcze bardziej wzmacnia pierwotną imperatywność biologiczną działającą w DOMU I człowieka (zob. Rys. 1).

Całość uścisku imperatywnego przedstawić można za pomocą następującego diagramu (Rys. 1)

W powyżej zarysowanym kontekście imperatywność u człowieka staje się wyraźnie dwubiegunowa, na jednym bowiem biegunie jest człowiek istotą biologiczną w pełni podporządkowaną władzy pierwotnego Biologiczemu Mechanizmowi Uścisku Imperatywnego (ISTNIEJ/ŻYJ!) i obejmującej go w całości zoopithymii, na drugim zaś biegunie podlega dodatkowej władzy Językowego Mechanizmu Uścisku Imperatywnego i tym samym obowiązuje go (podlega)



Rys. 1

Struktura uścisku imperatywnego u człowieka

w sposób naturalny dla tego gatunku 'pożądanie języka', (tj. imperatyw *logoepithymii*: POSIADAJ JĘZYK/UŻYWAJ JĘZYKA!).

Językowy uścisk imperatywny towarzyszy człowiekowi od zarania ludzkości i przejawia się obecnością, nie zawahałbym się powiedzieć, zdecydowaną dominacją językowego 'trybu rozkazującego' (ang. *modus imperativus*) w zachowaniach językowo-komunikacyjnych. Nie jest on, co należy przy okazji podkreślić ze szczególnym naciskiem, bohaterem zbyt wielu rozważań językoznawczych (zob. Jørgensen, 1938; Ross, 1944; Hare, 1967; Aikhenvald, 2010), tak jakby istniał bardzo słabo w kompetencji językowo-komunikacyjnej człowieka, chociaż jego wszechobecność w komunikacji ludzkiej i jego fundamentalna sprawczość jest nieubłagana i spotykana na każdym kroku.

Należy przy tym zauważyć, że nauki humanistyczne, takie jak historia, archeologia, antropologia, etnografia z etnologią, socjologia, jeśli skupiają się na człowieku, a takie jest ich zadanie, podkreślają głównie samą obecność artefaktów twardych i miękkich. Za przykład niech posłuży nieustannie omawianie w literaturze naukowej w obrębie tych nauk 'twardych' artefaktów architektury (np. monumentalnych piramid egipskich czy greckich świątyń; zresztą dotyczy to wszystkich mniej lub bardziej monumentalnych artefaktów architektury światowej) tylko i wyłącznie z punktu widzenia rozwoju technologii zastosowanych przy ich powstawaniu bądź ewentualnie ich roli w historii, kulturze światowej, kulturach lokalnych bądź w rozwoju instytucji i struktur społecznych.

Jednocześnie brak w tych omówieniach jakichkolwiek odniesień do obecności językowego trybu rozkazującego, głównego sprawcy odpowiedzialnego za zbiorowe powstawanie tych artefaktów w otocze artefaktów ‘miękkich’, zwłaszcza w otocze w pełni imperatywnego wymiaru instytucji państwa. Oznacza to rzucający się w oczy brak większego zainteresowania językoznawstwa ściśle sprawczą stroną języka, w szczególności obecnością i decydującą skutecznością trybu rozkazującego, trybu kluczowego w generowaniu zarówno twardych jak i miękkich artefaktów, będących przecież w samym rdzeniu węzła kultury.

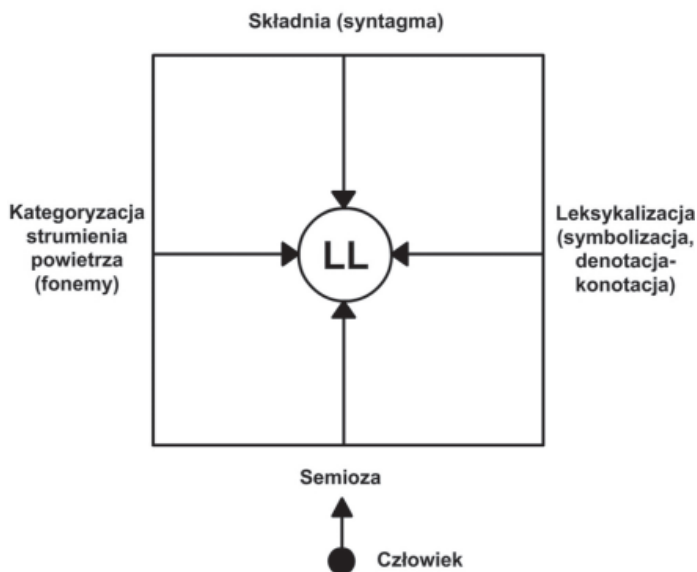
Tymczasem językowy tryb rozkazujący dzieli z imperatywnością biologiczną przede wszystkim fundamentalną wartość sprawczą (ową, jakbyśmy to powiedzieli, ‘eksploatacyjną tyranię imperatywności’) nie tylko w odniesieniu do pojedynczego człowieka (który sam sobie może nakazać określony poziom funkcjonowania Gematonu Behawioralnego Człowieka, obecny w całościowej frazie imperatywnej: ‘*będę zawsze odczuwać-działać-czynić-wykonywać-wyrażać-komunikować!*’), ale przede wszystkim w odniesieniu do interakcji międzyosobowych, w których jedna istota ludzka (lub cała grupa, np. rodzinna, zawodowa, etniczna, społeczna, etc.) może nakazać innej istocie ludzkiej (lub całej grupie) wybór i wzmocnienie określonego poziomu funkcjonowania Gematonu Behawioralnego Człowieka, w szczególności w odniesieniu do szczególnie interesującego komunikologię poziomu ‘komunikowania’ (komunikuj!).

W tym momencie konieczne jest wprowadzenie pojęcia, które pozwala objąć wszystko to, co czyni człowiek za pomocą języka. Pojęciem tym jest ‘lingwolaboreza’ (LL, ang. *linguolabourese*), a więc pojęcie określające wszelką ‘pracę’ wykonywaną przez każdego człowieka za pomocą języka (tj. zasobów leksykalnych i reguł ich wiązania), czyli w alienującym człowieka węzle językowym. Ukazuje to drugi diagram (Rys. 2).

Lingwolaboreza zatem obejmuje wszelkie czynności językowe z użyciem zasobów językowych, przede wszystkim kategoryzacji strumienia powietrza (a więc generowanie dyskretnego materiału budulcowego ‘mówionej/ustnej wersji’ języka, czyli fonemów) i ściśle związanego a nią imperatywnego poziomu dyskretnych jednostek leksykalnych (leksykałności) a także współpracującej z nimi imperatywnej składniowości. Lingwolaboreza obejmuje więc takie czynności werbalne o charakterze ‘czynienia’ (tj. działania z obowiązkową obecnością intencjonalnością) i wykonywania m. in. jak: wskazywanie, nazywanie, porządkowanie, poszukiwanie, nakazywanie, rozkazywanie, odmawianie, potwierdzanie, drwienie, ośmieszanie, zapytywanie, przypuszczanie, wątpienie, opisywanie, przedstawianie, instruowanie, karanie, karcenie, informowanie, chwalenie, wykluczanie, chwalenie się, radowanie się, smucenie się, gniewanie się, żałowanie, itd. Słowem, lingwolaboreza zawiera w sobie wszystko to, co składa się na ‘imperialne życie języka’ (ang. *the imperial life of language*, zob. Puppel, 2013), z pełną synergią wszystkich operacji składowych Gematonu Behawioralnego Człowieka (wymienionych powyżej, zob. DOM I) w Gematokonektomie.



## Język i lingwolaboreza (LL)



Rys. 2

Schemat lingwolaborezy (LL)

### 4. Język państwowy jako przejaw imperatywności językowej

Zakładam, że lingwolaboreza leży u podstaw obydwu wymienionych powyżej węzłów narzędziowo-artefaktowych, twardych i miękkich, a wymieniony w tytule niniejszej prezentacji 'język państwowy' jest jej szczególną konkretyzacją, ale całkiem przewidywalną, umieszczoną w węźle miękkich artefaktów i w konkretnej społecznej, miękkiej instytucji 'państwa'. Charakterystyka tego typu języka musi wynikać (i wynika) z natury organizmu państwa jako tworu miękkiego zorganizowanego w centralnym dla człowieka węźle językowym (język), a więc na poziomie węzła, który jak już zauważono powyżej, wyalienowuje człowieka z porządku naturalnego (zob. dolny romb na Rys. 1 powyżej).

Przyjmuję także, że państwo jako podstawowe środowisko dla 'języka państwowego' bezwarunkowo podlega działaniu Językowego Mechanizmu Uścisku Imperatywnego i to w szczególnie sposób, bowiem imperatywność państwowa, a więc imperatywność głównie wymiaru 'władzy', oparta jest w swojej lingwolaborezie na przemożnym użyciu werbalnych środków komunikacji o charakterze nakazowo-zakazowo-puntywnym, a więc w sposób dominująco opresyjny, z małym lub bardzo małym udziałem osłabiającej imperatywność zasady 'dialogiczności' opartej przeciwieście na innych trybach niż językowy tryb rozkazujący, a więc na: 'trybie orzekającym' (*modus indicativus*), 'trybie pytającym' (ang.

*modus interrogativus*) i ‘trybie przypuszczającym’ (ang. *modus subjunctivus*). Tryby te w module imperatywnych zachowań ‘władzy’ generującej ‘język państwowy’ mają zdecydowanie mniejszy udział, gdyż z zasady państwo jako miętki twór o charakterze dominująco opresyjnym stosuje w swoim fragmencie gematonu behawioralnego (tj. postrzegaj-działaj-czyń-wykonuj-wyrażaj. komunikuj!) określoną postawę behawioralną, według której zakłada się, że ‘państwo nie dyskutuje’ i ‘z państwem się nie dyskutuje’.

Zakładam więc, że ‘język państwowy’ jest wymiernym, a więc bardzo konkretnym, wskaźnikiem użycia imperatywności językowej i jako taki może służyć w badaniach językoznawczo-komunikologicznych nad naturą Językowego Mechanizmu Uścisku Imperatywnego, a pośrednio nad jego biologiczną i zarazem gatunkową bazą, którą stanowi podwójna helisa DNA człowieka. Szczupłość ram niniejszego omówienia nie pozwala na szersze rozwinięcie zagadnienia imperatywnego charakteru ‘języka państwowego’, a zwłaszcza niezwykle interesującego problemu reakcji odbiorców (adresatów) społecznych na komunikaty werbalne nadawane przez państwo jako miękką instytucję dominująco opresyjną w ramach opartego na władzy imperatywnego wymiaru języka.

Można jednak już teraz założyć, że wszelka werbalna komunikacja państwa, w szczególności komunikacja w graficznym porządku komunikacyjnym (dzisiaj przede wszystkim drukowanym i hybrydowym), ma głównie charakter nakazowo-zakazowo-punitivny, ma więc charakter dominująco-opresyjny. Jako taka spotyka się z recepcją komunikatów generowanych przez instytucje państwa przez ‘stronę społeczną’ (czyli zbiorowych i indywidualnych adresatów/odbiorców tejże komunikacji) w nieuniknionym kontekście emocjonalnym i z prężnym udziałem emocji o charakterze głównie negatywnym (m. in. niechęci, pogardy, nienawiści, etc., także ironii, najslabiej zaś z udziałem obojętności) na czele.

Należy zatem podkreślić, że komunikaty werbalne nadawane przez instytucję państwa, które adresowane są do całej populacji zamieszkującej określony habitat państwowy i które, wykorzystując w szczególności dwa wymienione wcześniej porządki komunikacyjne, tj. graficzny i hybrydowy porządek komunikacyjny (ang. *graphic order of communication, hybrid order of communication*), mają głównie charakter imperatywny (tj. nakazowo-zakazowo-punitivny, zob. np. w Polsce ustawy sejmowe RP, np. sławetna ustawa w sprawie tzw. polskiego ładu, czy też zarządzenia wykonawcze do różnych ustaw sejmowych). Są one zwykle przyjmowane przez odbiorców społecznych (zarówno w wymiarze indywidualnym jak i zbiorowym), jak to zauważono powyżej, w sposób charakteryzujący się na ogół oporem o charakterze psychicznym, czyli z udziałem odpowiedniego, głównie negatywnego, ładunku emocjonalnego. Są więc przyjmowane jako wyraz inherentnej, czyli strukturalnie nieuniknionej, opresyjności ze strony instytucji państwa pragnącej ‘utrzymać obywateli w ryzach’. Doskonale czyni to (i zawsze w historii człowieka społeczno-politycznego czynił) językowy tryb rozkazujący.

Można by także powiedzieć, że owa inherentna opresyjność werbalna państwa jest swoistym analogiem pierwotnej imperatywności biologicznej ale w wyalienowanym wymiarze istnienia człowieka, tj. w wymiarze węzła językowego, a więc w DOMU II (tj. domu językowym człowieka) i w ramach miękkiego wytworu kulturowego 'państwa'. Oczywiście, bardzo konkretne zagadnienie 'języka państwowego' wymaga intensywnych badań w celu odpowiedniego naświetlenia jego udziału w centralnej dla człowieka obecności językowego uścisku imperatywnego, zarówno w perspektywie historycznej jak i porównawczej. Można wszakże już teraz założyć bardziej ogólnie, że inherentna opresyjność werbalna ze strony miękkiego wytworu kulturowego 'państwa' jako wyraz działania językowego uścisku imperatywnego jest niejako warunkiem *sine qua non* do nieustannego 'odkładania się' państwa i jego nieuniknioności w kolejnych pokoleniach ludzkości.

## 5. Ostateczny węzeł kultury

W przedstawionym powyżej modelu Uścisku Imperatywnego - z jego dwoma rozszerzeniami w postaci biologicznego uścisku imperatywnego i językowego uścisku imperatywnego - 'kultura' stanowi ostatni, górny węzeł, do którego dotarł w swoim rozwoju i w którym żyje człowiek jako gatunek biologiczny (zob. górny romb na Rys. 1). Ma ona także w pełni imperatywny charakter, a imperatywność jej polega na tym, że nie może się od niej człowiek żadną miarą wyzwolić, czyli żyć poza węzłem kultury. Czyż nie można by oddać tego ostatecznego 'położenia człowieka' (*conditio humana*) za pomocą równie imperatywnej frazy: 'posiadając język, będziesz zawsze żył w kulturze!'

Podkreślić na końcu niniejszego opracowania należy, że zarówno węzeł kultury jak i jego inherentna imperatywność są ostateczne i nieprzekraczalne. Są one bowiem krańcowym dopełnieniem pierwotnej imperatywności biologicznej. Tak więc człowiekowi przychodzi ostatecznie żyć we wzmocnionej imperatywności, którą tylko częściowo, i być może ochronnie dla niego samego, osłabiają inne tryby językowe, a więc wymienione powyżej: tryb oznajmujący, tryb pytający i tryb przypuszczający. Wspólnie wypełniają one lingwolaborezę w nieskończonej polifonii zachowań językowo-komunikacyjnych o charakterze 'przeplotni', generowanych w alienacyjnym węźle języka i na nieuniknionym (a przez to niezmiennym) podwójnym podłożu imperatywnym. Oczywiście, dzieje się to w nieuniknionej pełni Gematonu Behawioralnego Człowieka, a więc poprzez wszechobecność i dynamikę gematokonektomu.

## Bibliografia pomocnicza

- Aikhenvald, A.Y. 2010. *Imperatives and commands*. Oxford: Oxford University Press.
- Blaustein, M.P., Kao, J.P.Y. i D.R. Matteson. 2019. *Cellular physiology and neurophysiology*. Oxford: Elsevier.
- Brown, T.A. 2002. *Genomes*. Wydanie drugie. Oxford: Wiley-Liss.
- Eberhard, D.M., Simons, G.F. i C.D. Fennig. (red.). 2021. *Ethnologue: languages of the world*. Wydanie 24. Dallas, TX: SIL International.
- Hare, R.M. 1967. „Some alleged differences between imperatives and indicatives”. *Mind* 76. 309-326.
- Eliade, M. 1957/1961. *The sacred and the profane*. New York: Harper Torchbooks.
- Jørgensen, J. 1938. „Imperatives and logic”. *Erkenntnis* 7. 288-298.
- Mattingly, I.G. 1990. „The global character of phonetic gestures”. *Journal of Phonetics* 18. 445-452.
- Puppel, S. 2013. „The ‘imperial’ life of natural languages”. W zbiorze: Gabryś-Barker, D., Piechulska-Kuciel, E. i J. Zybert. (red.). *Investigations in teaching and learning languages. Studies in honour of Hanna Komorowska*. Heidelberg: Springer Verlag. 3-8.
- Puppel, S. 2018. „On the workings of the ‘language kite’: towards a holistic account of the human linguistic-communicative endeavour (de laboribus milvi linguae)”. W zbiorze: Bielak, M.I., Puppel, S. i W. Maliszewski. (red.). *Linguolabourese: language and communication in action, Advances in elinguistics*. Piła: PWSZ w Piłe. 57-66.
- Puppel, S. 2022. *Habent sua fata linguae (czyli szkic o tym, że wszyscy mamy język, że ‘mieszkamy’ w nim i co się z nim dzieje)*. *Scripta de Communicatione Posnaniensi*. Prace Naukowe Zakładu Ekolingwistyki i Komunikologii UAM. Tom X. Poznań: Perfekt Gaul i Wspólnicy sp.j.
- Ross, A. 1944. „Imperatives and logic”. *Philosophy of Science* 11. 30-46.
- Watson, J.D. 2003. *DNA: the secret of life*. New York: Random House.